

## **Rozdział VII: Prowadził nocne rozmowy**

### **❖ SPOTKANIE NOCĄ**

**P**o zakończonej Passze Jezus pozostał kilka dni w Jerozolimie. W ciągu tych dni „**wielu uwierzyło w Jego imię, widząc znaki, które czynił**” (J 2,23).

Nie była to jednak wiara głęboka. Okazała się powierzchowna i skażona ludzkim myśleniem, karmiła się znakami i cudami.

„Jako taka nie stanowiła jeszcze zbyt podatnego gruntu do dalszego objawienia im właściwej tajemnicy Chrystusa. Zresztą wiara i jej wzrost są dziełem Ojca (J 6,65), a nie owocem entuzjazmu religijnego, wywołanego działanym cudem. Z Jego łaski czerpie ona trwałość, wykluczającą wszelką chwiejność czysto ludzką” (W. Farmer).

Znaki Jezusa zaciekały Nikodema. Jego imię, oznaczające „lud zwycięski”, było często spotykane zarówno u Greków, jak i w tradycji żydowskiej.

Nikodem był człowiekiem wykształconym, należał do Sanhedrynu, czyli żydowskiej elity religijnej. Studiował Biblię i Prawo. Ponadto był szanowany, wpływowy i zamożny. Talmud stwierdza, że mógłby wyżywić przez dziesięć dni cały lud izraelski.

Nikodem odwiedzał Jezusa nocą. Nie znaczy to, że był tchórzem, co potwierdzą późniejsze wydarzenia. Zwyczaj nocnych rozmów na tematy biblijne był praktykowany w tamtych czasach. Cisza nocna bardziej sprzyjała rozmowom i zwierzeniom. Ponadto nauczyciele Prawa zwykle w ciągu dnia pracowali bądź zajmowali się interesami i sprawami rodzinnymi i społecznymi. Biblię studiowali nocami.

Ewangelista sygnalizuje jeszcze jeden szczegół. Nikodem był człowiekiem poszukującym prawdy. Nikodem cenił Jezusa, odnosił się do Niego z szacunkiem. Nazywał Go Rabbim, Nauczycielem: „**Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim**” (J 3,2).

Faryzeusz czuł się poruszony nie tylko nauczaniem Jezusa, które do niego docierało, ale również znakami. Być może sam był ich świadkiem. Rozmowę z Jezusem rozpoczął od komplementu. Uznał w Nim autorytet Mistrza i moc działającego przezeń Boga.

Jezus nie odpowiada wprost na komplement faryzeusza. Nie wchodzi w tok myślenia rozmówcy. Przechodzi od razu do głównego problemu. Ponieważ zna głębię człowieka, wie, co go intryguje czy inspiruje. Ewangelista podkreśla, że „**wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku**” (J 2,24–25).

W czasach biblijnych uważano, że cudotwórcy mają pewien stopień poznania wnętrza człowieka, ale najgłębsze myśli i pragnienia wszystkich ludzi zna tylko Bóg. **Wiedza Jezusa jako Syna Bożego nie opierała się jedynie na obserwacjach; On również znał ludzkie serca.** Widział jego najpiękniejsze przejawy, ale także ciemną stronę, egoizm i podążanie za najniższymi instynktami.

Spojrzenie Chrystusa, sięgające dna ludzkiej duszy, było jednak zawsze pełne nadziei i wiary w człowieka. Miało charakter odkupieńczy. (...) Jego wiedza o ludziach nie była zimna i obojętna, jak u bezlitosnych obserwatorów cudzych słabostek i wad. Przeciwnie, była ona pełna miłości, jak u pasterza, który oddaje swoje życie za swoje owce i woła każdą „po imieniu”. Jezus aprobował każde dobre uczucie rodzące się w człowieku i wydoskonalał je. Każdy napotkany przezeń człowiek był niezwykle cenny w Jego oczach (F. Fernández-Carvajal).

Ponadto jako wytrawny psycholog wiedział, że „za tym, co ludzie mówią na początku rozmowy, tkwi często zupełnie inne pytanie, zupełnie inna tęsknota” (A. Grün).

Pominał więc komplementy i przeszedł od razu do sedna sprawy. W ten sposób tak zwany dialog przekształca się w długi monolog pełen pasji. Dalej mówi tylko Mistrz. Nikodem musi tylko słuchać, musi się otworzyć na objawienie. Nie może przeszkadzać Światłu swoimi słowami.

Przyszedł taki moment, w którym Nikodemowi odbiera się głos. I także nam. Nie chodzi już o to, by dyskutować, stawiać pytania, ale by wierzyć, a przede wszystkim podjąć decyzję. **W życiu każdego przychodzi taki moment, kiedy nie ma się już nic do powiedzenia, pozostaje tylko adoracja** (A. Pronzato).

## PYTANIA DO REFLEKSJI:

1. Czy lubisz nocne rozmowy? Z kim?
2. Czy potrafisz łączyć codzienne obowiązki z czytaniem, medytacją i studium słowa Bożego? Kogo uważasz za swego mistrza, nauczyciela? Czego cię nauczył?
3. Czy posługujesz się komplementami? W jakich okolicznościach?
4. Jakie uczucia wzbudza w tobie myśl, że Bóg cię zna i przenika dogłębnie?
5. Czy odczuwasz swoją wartość w oczach Jezusa?
6. Czy nie zaciemniasz istotnych problemów ogólnikami?
7. Czy cenisz sobie adorację?

### ❖ NOWE NARODZINY

Jezus wiedział, co nurtowało Nikodema, dlatego zaraz na początku rozmowy przeszedł do sedna sprawy: „**Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego**” (J 3,3).

„Greckie wyrażenie występujące w tym fragmencie **gennethenai anothēn** można przetłumaczyć: «narodzić się ponownie» i «narodzić się z wysoka», czyli narodzić się w sensie fizycznym i narodzić się duchowo. (...) Aby stać się człowiekiem wierzącym, trzeba porzucić poziom fizyczny, materialny i przejść do drugiego wymiaru” (A. Pronzato).

Słowa Jezusa nie były nowością. Ponowne narodziny były elementem pogańskich kultów misteryjnych, na przykład ku czci bogini Izydy czy Kybele.

Również rabini żydowscy wskazywali na potrzebę odrodzenia duchowego, na przykład dla osób przyjmujących wiarę w jedyne Boga. Do takiego nawrócenia nawoływał Jan Chrzciciel i niektórzy greccy filozofowie.

Nikodem jako człowiek wykształcony wiedział o tym. Mimo to rozpoczął debatę z Jezusem od dosłownego zrozumienia Jego słów: „**Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?**” (J 3,4).

Nikodem „jest w rzeczywistości bystrzejszy, niżby się na pozór wydawało. Zamierza bowiem być sędzią tej nauki, o której wyjaśnienie prosi” (G. Ricciotti).

Zapewne ma w pamięci zwrot „nowo narodzone niemowlęta”. Używali go rabini w stosunku do neofitów. Termin ten był stosowany również w prawie rzymskim wobec adoptowanych synów.

Podobnym sformułowaniem posłużył się później święty Piotr, pisząc do nowo ochrzczonych: „**jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfalszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu – jeźel i tylko zasmakowaliście, że dobry jest Pan**” (1 P 2,2–3).

Nikodemowi nie przeszło jednak przez myśl, że dorosły Izraelita potrzebuje nawrócenia na prawdziwą wiarę.

Tymczasem „nowy początek okazuje się konieczny, bo nie można zobaczyć królestwa Bożego z wiedzą i zarozumiałością człowieka dorosłego, wykształconego, ale można je zobaczyć zdumionym spojrzeniem dziecka” (A. Pronzato).

Jezus traktuje Nikodema jak ucznia. Jest wobec niego cierpliwy i wyrozumiały. Tłumaczy mu więc: „**Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego**” (J 3,5).

Odpowiedź Jezusa wydaje się enigmatyczna, chociaż nawiązuje do symboliki starotestamentowej. Chce On w ten sposób przenieść proces myślenia Nikodema na płaszczyznę duchową. Warunkiem wejścia do królestwa Bożego jest odrodzenie z wody i Ducha.

Kiedyś Ezechiel prorokował: „**Pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, zabiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała**” (Ez 36,25–27).

Prorok głosi, że **największym cudem Boga w stosunku do człowieka jest „operacja” na sercu, jego uzdrowienie.**

Bóg dokonuje zamiany serca kamiennego na cielesne. Uzdrawia i oczyszcza w nim wszystko, co chore. Wlewa w nie miłość. Nowy człowiek z nowym sercem może odtąd żyć w zjednoczeniu i przyjaźni z Bogiem.

Prorok łączy ponadto stworzenie nowego serca i tchnienie nowego ducha z oczyszczającą wodą. Do tej symboliki odwołuje się również Jezus. Woda może oznaczać wymiar fizyczny i chrzcielny. Duch zaś – wewnętrzny, duchowy.

Pierwszy z nich nie jest wystarczający. Dopiero Duch Boży dopełnia istotę człowieczeństwa. Pozostanie na poziomie cielesnym czyni człowieka fragmentarycznym i niezdolnym do udziału w królestwie Bożym. Dlatego Jezus dodaje: „**To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić**” (J 3,6–7).

Jezusowi nie chodzi o możliwość przewyciężenia dualizmu: ciało – duch, a raczej o umiejętność

pokonania tego dystansu. (...) „Ciało” to człowiek ze swoimi ograniczeniami, człowiek bez pełni, niekompletny, spełniony tylko w części, a więc niezdolny do realizacji Bożego planu względem niego. Możemy paradoksalnie powiedzieć: ciało to człowiek, tylko człowiek, czyli człowiek w swojej słabości, tymczasowości, niewystarczalności. Przewyciężenie tego innego dokonuje się dzięki innej zasadzie: zasadzie Ducha, poprzez interwencję Boga (A. Pronzato).

Jezus, odwołując się do znanej Nikodemowi interpretacji, przypomina,

„że każdy musi przejść proces oczyszczenia i odnowy duchowej, której źródłem jest Bóg. Być może czyni tym samym aluzję do późniejszego zesłania Ducha Świętego, Nikodem jednak nie mógł być tego świadom. Mógł być natomiast wezwany do oczyszczenia się z grzechów i duchowej odnowy, płynącej od Boga do ludzi za pośrednictwem Jezusa” (W. Kaiser).

W swoim dalszym obrazowaniu Jezus posługuje się terminem **ruah** (gr. **pneuma**): „**Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha**” (J 3,8).

Hebrajskie słowo **ruah** oznacza „poruszające się powietrze”, „wiatr”, „oddech”, „duch” i jest rodzaju żeńskiego. Duch Święty działa jak powiew wiatru. Jest niewyobrażalny, nieuchwytny, niemożliwy do sterowania. Można poczuć jedynie Jego powiew i owoce działania.

Używając tego obrazu, Jezus wyjaśnia Nikodemowi istotę narodzin duchowych: są równie tajemnicze, jak działanie wiatru.

„Wiatru nie sposób zatrzymać i pochwycić. Tak samo nie sposób pochwycić tajemnicy powtórnych narodzin. Ale przejawia się ona w swym działaniu. Człowiek, który narodził się z Boga, zachowuje się inaczej – coś z niego promieniuje. Jest wolny. Jest żywy. Płynie w nim życie” (A. Grün).

Wezwanie do nowego życia jest wciąż aktualne. W życiu duchowym trzeba nieustannie się odradzać i odmładzać.

I nie chodzi o wiek podany w dowodzie osobistym. W człowieku może się dokonać starzenie się ducha, idei, planów życiowych. Walka z tym procesem oznacza usunięcie zmarszczek z duszy. (...) Musimy starać się odnaleźć radość, jaką daje nam Pan, chęć zaczynania na nowo, bycia zawsze nowymi, pomimo negatywnych doświadczeń, nawet pomimo upadków i błędów. (...) Jezus proponuje Nikodemowi (i nam), by się narodził dla swojego prawdziwego „ja” (A. Pronzato).

#### ❖ PYTANIA DO REFLEKSJI:

1. Co w tobie wymaga ponownych narodzin, powrotu do niemowlęctwa?
2. Czym jest dla ciebie „duchowe, niesfałszowane mleko”?
3. Czy potrafisz patrzeć na świat oczami dziecka?
4. Jakiej „operacji” wymaga twoje serce?
5. Czy nie jesteś człowiekiem „fragmentarycznym”, „niepełnym”?  
W czym się to wyraża?
6. Co dominuje w twoim życiu: cielesność czy duchowość?
7. Czy dostrzegasz skutki działania Ducha Świętego w Kościele i twoim życiu duchowym?
8. Co się w tobie starzeje i wymaga odnowy?

#### ❖ TEGO NIE WIESZ?

Tok wywodu Jezusa powinien być dla Nikodema w miarę zrozumiały. Mistrz z Nazaretu czynił wyraźne aluzje do chrztu Janowego, o którym na pewno słyszał. Znał też dobrze proroctwa Ezechiela o **ruah**. A jednak słowa Jezusa zaskoczyły go kompletnie, przerosły jego sposób myślenia.

Wykrzyknął jak niepojętne dziecko: „**Jakżeż to się może stać?**” (J 3,9). Faryzeusz został przez Jezusa kompletnie „rozbrojony”:

„Dla człowieka, który przywykł nauczać, konieczność pytania o drogę jest prawdziwym upokorzeniem. Nikodem uznaje więc, że Jezus może go czegoś nauczyć, zgadza się stanąć na nowo w ubóstwie i stać się żebrakiem wobec Jezusa” (M.-D. Philippe).

Odpowiadając Nikodemowi, Jezus czyni aluzję do jego urzędu: „**Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz?**” (J 3,10).

Nikodem posiada rozległą wiedzę biblijną i teologiczną. Brakuje mu natomiast praktyki. Myśli tylko racjonalnie. Nie ma wycucia, intuicji i ducha. Jednak dzięki jego ciekawości Jezus zaprowadzi go na głębię ducha, ukaże mu prawdziwe, nowe życie.

Słowa Jezusa są „znakami niezwykłej miłości Chrystusa do teologów. Rzeczywiście Jezus bardzo ich kocha; chciałby, aby wszyscy byli świętymi i aby się nie nadymali, nie chełpili swą inteligencją, bo nie na tym polega świętość” (M.-D. Philippe).

W dalszej części monologu Jezus zwraca się poprzez Nikodema do wszystkich nauczycieli i pokoleń oczekujących zbawienia: „**Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli wam mówię o tym, co ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich?**” (J 3,11–12).

Jezus daje świadectwo, przemawia z autorytetem, gdyż reprezentuje całą Trójcę Świętą. Nie głosi prywatnych tez, ale słowo objawienia, słowo Boże. Dlatego Jego miłosierne serce boleje, gdy prawda, którą przekazuje, bywa odrzucana. Karząc Nikodema, wyjawia całą troskę o niego, pragnie, by zrobił postępek w życiu duchowym, zbliżył się do prawdy. Chce go „sprowadzić na ziemię”:

„Nikodem nie ma ochoty na powrót do łona matki... Już dość daleko od niego odszedł! Jezus jednak sprowadza go do stanu nagości, i posuwa się do końca tego aktu miłosierdzia, jakim jest napomnienie braterskie jednego mistrza przez innego Mistrza. Jezus bowiem karci po bratersku Nikodema, a przez niego wszystkich teologów” (M.-D. Philippe).

Rozmowa z Nikodemem trwała zapewne do świtu. Jezus podejmował coraz trudniejsze tematy, jakby streszczał Ewangelię. Nikodem był szczęśliwcem, który usłyszał naukę Jezusa od Niego samego.

Jemu również Jezus przekazał **najsłynniejsze zdanie i serce całej Ewangelii**, które jest cudowną pigułką teologiczną: „**Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne**” (J 3,16).

Bóg w swojej nieskończonej miłości i miłosierdziu ofiarował człowiekowi coś najcenniejszego, swego Syna. Jezus przyszedł, aby zbawić wszystkich, którzy Mu zaufają i zawierzą, którzy zaakceptują miłość Boga w Chrystusie. Nie tylko Żydów, jak być może sądził faryzeusz...

Nikodem musiał jeszcze wiele razy pytać, zwłaszcza gdy Jezus poprzez znane mu obrazy biblijne czynił aluzje do swojego życia, do wcielenia, krzyża, zmartwychwstania...

Być może teologia Jezusa wzbudzała niepokój faryzeusza, rodziła rozterki i wciąż nowe pytania.

„Czy ma uwierzyć? Jakże bardzo zbił go z tropu ten Mesjasz. Jakże mało jest podobny do tego obrazu, jaki sobie o Mesjaszu wytworzył pobożny Żyd. Nikodem milczy; nie śmie rozumieć” (H. Daniel-Rops).

Być może jednak serce Nikodema pałało, podobnie jak serca dwóch uczniów w drodze do Emaus, gdy słuchali słów nierozpoznanego jeszcze zmartwychwstałego Jezusa (por. Łk 24,32).

Może ogarnął go zapał i entuzjazm, „jaki ogarnął św. Augustyna w okresie rozterki duchowej, kiedy podczas czytania Listów św. Pawła zdawało mu się, że czuje zapach wspaniałej uczy, do której nie ma jeszcze dostępu” (G. Ricciotti).

Rozmowa z Jezusem zapadła zapewne mocno w pamięć Nikodema. I nie była ostatnią. Mimo to nie należał do ścisłego grona uczniów Jezusa. Być może nie pozwoliły mu na to jego pozycja w Sanhedrynie, szacunek, jakim się cieszył, konformizm i inne racje. Niemniej pozostał do końca sympatykiem Jezusa.

Gdy faryzeusze chcieli pojmać Jezusa i skazać bez wcześniejszej możliwości obrony, jako jedyny sprzeciwił się im: „**Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpraw przesłucha, i zbada, co on czyni?**” (J 7,51).

Był również przy Jezusie po Jego śmierci. Gdy inni uczniowie zawiedli, on pojawił się, by uczcić ciało Jezusa. Nie skąpił pieniędzy na zakup „**stu funtów mieszanki mirry i aloesu**” (J 19,39).

Śmierć Mistrza ugruntowała jego odwagę. Odtąd nie musiał się już ukrywać. Odważnie wyznał swoją sympatię i szacunek wobec Niego.

Według apokryfów przyjął chrzest z rąk samego Piotra, wyrzucony z Sanhedrynu i Jerozolimy, zamieszkał w posiadłości wiejskiej swego wuja, słynnego rabbiego Gamaliela. Czczony jest jako męczennik; poniósł bowiem śmierć z rąk Żydów.

„Jak głosi bardzo stara tradycja, Nikodem należał do pierwszych chrześcijan, wśród których wszyscy znali go, miłowali i szanowali. Jego imię figuruje w Martyrologium Rzymskim, gdyż według pewnego przekazu pochowano go obok św. Szczepana, w tym samym grobowcu” (F. Fernández-Carvajal).



## ❖ PYTANIA DO REFLEKSJI:

1. Co jest w stanie cię zaskoczyć?
2. Jesteś teoretykiem czy praktykiem?
3. Czy potrafisz z miłością upominać innych, gdy zachodzi taka potrzeba?
4. Czy umiesz w pokorze przyjąć braterskie karcenie?
5. Które słowa Jezusa powodują pałanie twego serca?
6. Które nauczanie Kościoła rodzi w tobie zaniepokojenie i pytania?
7. Jakie uczucia i myśli rodzi w tobie świadomość, że Bóg „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16)?
8. Czy potrafisz bronić niesprawiedliwie oskarżanych?
9. Co wzmacnia twoją odwagę?